

Polityka gospodarcza rządu, oparta na Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, utożsamianej z osobą Mateusza Morawieckiego, generalnie cieszy się poparciem aktorów głównej sceny politycznej – od jej prawej strony począwszy a skończywszy na lewej.

Nie strzelać do pianisty

JAN PARCZEWSKI

Zjawisko to jest fenomenem o tyle, że występuje równolegle do spektakularnych, coraz bardziej widowiskowych i niejednokrotnie wręcz dramatycznych sporów przedstawicieli stron, połączonych z pogłębiającą się polaryzacją publiczności, prowadzącą niejednokrotnie do rękoczynów.

Na lewej stronie sceny akceptacja budowana jest poprzez pogląd, iż de facto obecna polska polityka gospodarcza transmituje na nasz grunt i materializuje oczekiwania gospodarcze globalne / UE / Niemiec. Ludzie małej wiary połączonej z dużym doświadczeniem odczytują to wręcz jako swoistą kontynuację relacji gospodarczych poprzedniej ekipy.

Na prawej stronie sceny akceptacja, wspierana oficjalną retoryką rządową, budowana jest wg syndromu obłożonej twierdzy. Zgodnie z tym syndromem często nieuniknione spory załogi twierdzy powinny być wyciszane i eliminowane, gdyż stają się jawnym prezentem dla oblegających. Warto podkreślić, że w syndromie tym, zdaniem socjologów, eliminowanie wewnętrznej krytyki miewa z zasady cechy psychomanipulacji i służyć może do realizacji pomysłów, nie zawsze najkorzystniejszych dla egzystencji obleganych.

Obietnice przedwyborcze zarówno prezydenta, jak i PIS wskazywały wyraźnie na kierunek pronarodowy i gospodarczo podmiotowy zapowiadanych zmian. Niestety, rzeczywistość zmiany okazała się być w wielu elementach istotnie inna.

Dlatego też wspomniana, oficjalnie demonstrowana homogeniczność poglądów gospodarczych ma swoją gorzką cenę na prawicy. Jest nią głęboka, ukryta trauma znacznej części prawicowego elektoratu. Szczególnie dotkliwy okazał się być rozdział pomiędzy przedwyborczymi deklaracjami a rzeczywistością w obszarze stosunku do roli kapitału zagranicznego oraz patriotyzmu gospodarczego.

Sfera gospodarcza w obszarze jej pryncypiów jest obecnie przestrzenią zgody pomiędzy prawicą oraz lewicą. Obie strony wspierają bardzo podobny model patriotyzmu gospodarczego. Panuje tu niepisana zgoda nie strzelania do pianisty, za jakiego bezdyskusyjnie uważany jest Mateusz Morawiecki.

W odróżnieniu od sfery gospodarczej, stosunek do imponderabiliów narodowych, społecznych, historycznych oraz kulturowych rytualizuje i tworzy pole konfliktu stron. Atrybutami tych widowiskowych sporów są szable i sztandary a nie wielkie pieniądze, kapitał oraz własność, właściwe dla chłodnych i realizowanych w ciszy gier gospodarczych z wątkiem globalnym.

Obecna sytuacja, w której, szczególnie po prawej stronie, na zasadzie nieformalnej cenzury bądź autocenzury eliminowane są znaczące głosy polemiczne, nie sprzyja racjonalnej, bieżącej ocenie stanu naszej gospodarki.

Przykładem może być bezkrytyczny, żeby nie powiedzieć dziecinny entuzjazm, z jakim mainstreamowe media prawicowe przyjęły wiadomość o wprowadzeniu banku JP Morgan do Polski. Patrząc racjonalnie, skądinąd w niczym nie ujmując temu potężnemu i zasłużonemu bankowi, wypadaloby podjąć także próbę analizy, jaki cel gospodarczy przyświeca tejże operacji i na ile byłoby on zgodny (bądź nie) z polskim interesem gospodarczym.

Wzorem minionych okresów w historii mamy obecnie do czynienia z jedynie słuszną prawdą – im dłużej tak będzie, tym jej upadek może być bardziej przykry i/lub bolesny.

Dlatego też na miejscu obozu rządzącego za pochopnie można by uznać przyjmowanie daru, jakim jest zgoda na obecny model gospodarczy zarówno opozycji jak i globalnych graczy gospodarczych. Pamiętać należy że interesariusze ci lubią udawać Greka, a jak wiadomo bezkrytyczne przyjmowanie podarków od Greków bywa w efekcie dość kłopotliwe.

Przechodząc do polemiki z niektórymi działaniami rządu w sferze gospodarki, w niniejszym artykule ograniczę się do uwag odnośnie rządowego podejścia do wybranych pojęć gospodarczych. Trawestując ewangeliczną tezę (J 1) powiedzieć można, że fundamentem zmian jest słowo. Skądinąd pamiętają o tym także w nieco innym kontekście miłośnicy twórczości autora *Roku 1984*.

W Radzie w której działam wątek ten określony jest jako „definicje w gospodarce”. Oczywiście nie wyczerpuje to listy spraw gospodarczych, które rodzą znaczące kontrowersje lecz ze względu na ograniczoność miejsca nie będą one podnoszone w materiale niniejszym.

Stosowane obecnie w oficjalnym dyskursie pojęcia owocują znaczącym przesunięciem znaczeń i zafałszowaniem przekazu gospodarczego. Gwoli ścisłości, rząd w tej sferze jest zdecydowanie bardziej użytkownikiem określonej wykładni niż jej twórcą.

Definicje w gospodarce

„CZEGO NIE MOŻNA MIERZYĆ, TYM NIE MOŻNA ZARZĄDZAĆ”.

R. S. KAPLAN I D. P. NORTON

Jakie znaczenia kryją się pod określeniem „polski” we współczesnej retoryce gospodarczej. Czym w istocie jest:

- polska firma?
- polska gospodarka?
- polski produkt?
- polski łańcuch wartości dodanej?
- polski patriotyzm gospodarczy?

Polska firma – co to jest?

Od strony formalnoprawnej, to firma zarejestrowana na terytorium kraju. Może mieć 100% kapitału zagranicznego oraz zarząd osób zagranicznych.

Postulat: należy rozdzielić pojęciowo określenie ‘polskie firmy’. Używanie tego terminu bez doprecyzowań w obszarze własności prowadzi może do dramatycznych nieporozumień po stronie odbiorcy oraz do ew. maskowania działań, de facto godzących w status firm polskich z kapitałem polskim.

Troska polskich polityków o „polskie firmy”, bez wnikania w ich własność kapitałową może pogłębić „pułapkę braku równowagi”, opisaną w SOR – polskie firmy z kapitałem zagranicznym mają z reguły większy potencjał rynkowy niż ich w pełni polskie odpowiedniki. Bez podobnego podziału nie jest możliwe monitorowanie wychodzenia z pułapki braku równowagi:

„Krajowy kapitał jest podstawą stabilności wszystkich gospodarek rozwiniętych i dynamiczny wzrost jego roli stanowi podstawowy priorytet państwa (2016) priorytet (2017)”. (Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju).

W świetle rozwoju działań gospodarczych rządu trudno się oprzeć wrażeniu, że pułapka ta została nieco zbyt pochopnie wprowadzona do ‘powerpointowego’ projektu zmian gospodarczych, zaprezentowanego w lutym 2016 r. Być może zapomniano, że „strzelba która wisi na ścianie w pierwszym akcie musi wypalić w trzecim”. (Antonii Czechow).

Tym samym w wystąpieniach politycznych, gospodarczych oraz sprawozdaniach statystycznych należałoby stosować podział na:

- polskie firmy z kapitałem polskim, określane np. jako narodowe firmy polskie, oraz
- polskie firmy z kapitałem zagranicznym, określane np. jako obce firmy polskie.

Polska gospodarka – co to jest?

Gospodarka polska, nazywana także gospodarką narodową, mierzona jest obecnie przez produkt krajowy brutto (PKB) tj. wskaźnik scalający wartość dodaną, wytwarzaną przez podmioty zarejestrowane na terytorium kraju, niezależnie od ich pochodzenia i kapitału.

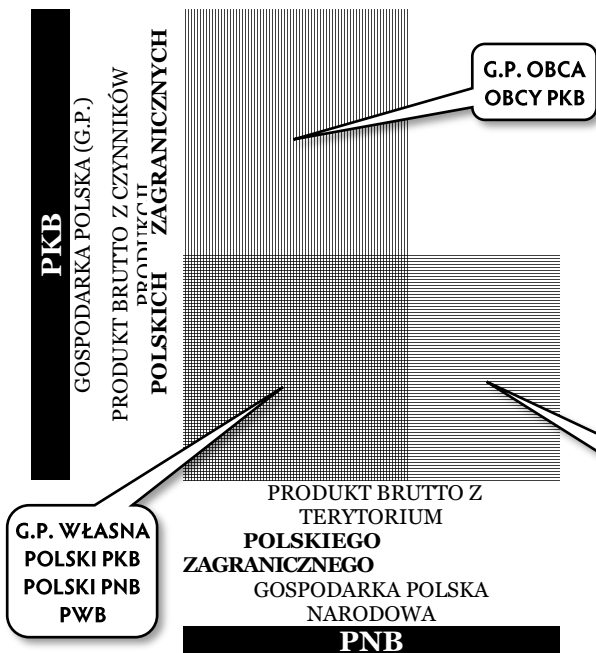
Postulat: należy rozdzielić pojęciowo określenie ‘polska gospodarka’ na części, pod kątem praw własności czynników produkcji te części tworzących. Używanie terminu ‘polska gospodarka’ bez doprecyzowań prowadzić może do dramatycznych nieporozumień po stronie odbiorcy.

Troska polityków o stan „polskiej / naszej gospodarki”, kondycja której mierzona jest li tylko przez PKB, w skrajnym przypadku nie wyklucza eliminacji z rynku wszystkich narodowych firm polskich i/lub obywateli polskich jako pracowników (sic!). Bez dookreślenia struktury produktu brutto nie jest możliwe monitorowanie wychodzenia ze wspomnianej już pułapki braku równowagi. Potrzebne są do tego jeszcze dwa wskaźniki: PNB oraz PWB (nowo określony produkt własny brutto).

Tym samym w wystąpieniach politycznych, gospodarczych oraz sprawozdaniach statystycznych należałoby stosować podział ze względu na:

- a) polskie czynniki produkcji tj. będące polską własnością działające w kraju i za granicą, stąd gospodarka polska narodowa, mierzona przez produkt narodowy brutto (PNB). Czynniki te podzielić można na:
 - działające w kraju, stąd gospodarka polska własna, mierzona przez polski PKB / polski PNB / nowo określony produkt własny brutto (PWB),
 - działające za granicą, stąd gospodarka polska zagraniczna, mierzona przez zagraniczny PNB,
- b) obce czynniki produkcji, tj. będące własnością zagraniczną, działające w kraju; stąd gospodarka polska obca, mierzona przez obcy PKB.

STRUKTURA GOSPODARKI POLSKIEJ: PKB VS PNB



Dla znanych PKB, PNB oraz PWB (tj. nowo określony **produkt własny brutto** = część wspólna PKB oraz PNB):

- **obcy PKB** (produkt krajowy ze strony obcych / zagranicznych czynników produkcji) = PKB - PWB
- **zagraniczny PNB** (produkt zagraniczny ze strony polskich czynników produkcji) = PNB - PWB

Uwaga: **SDZ** (saldo dochodów zagranicznych) = PNB - PKB = **zagraniczny PNB - obcy PKB** (tu: < 0) nie mówi nic o wielkości **PWB**

UWAGA: na rysunku opublikowanym w 44 nrze Kuriera WNET, wobec przedstawionych tam w sposób zniekształcony graficznych reprezentacji PKB oraz PNB, saldo dochodów zagranicznych $SDZ \geq 0$, tj. przeciwnie niż w niniejszym przykładzie źródłowym.

Do wyjaśnienia pozostają jeszcze m.in. pojęcia polskiego produktu, polskiego łańcucha wartości dodanej, a także polskiego patriotyzmu gospodarczego. Wykracza to to jednakże poza rozmiar niniejszego artykułu.